Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

263. KRAKÓW, dnia 20 listopada. 1905. XIII.

Z Królestwa,

Koniec strejku w Królestwie.

Petersburg 20 listopada. (P. a. t.) Z miast polskich nadchodzą wiadomości o zakończeniu strejku i podjęciu ruchu na kolejach.

Stan wojenny a rząd

Londyn 20 listopada. (Tel. wł.). „Standard“ donosi z Petersburga, że na dworze carskim i w sferach rządowych ścierają się dwa stronnictwa w kwestji stanu wojennego w Królestwie P. Jedna partja stwierdza, że należy już znieść stan wojenny, gdyż w Królestwie nastał już spokój. Drugie stronnictwo jest zdania, że spokój w Królestwie jest właśnie wypływem stanu wojennego i po zniesieniu tego ujawni się wśród Polaków na nowo wrzenie. — Witte zachowuje się neutralnie, nie chcąc się narazić żadnej partji. Pogłoski o jego ustąpieniu są nieprawdziwe.

Petersburg 20 listopada. (P. a. t.) „Prawit Wiestnik“ k artykule oznacza jako bezpodstawne pogłoski, jakoby rząd środki zarządzone w Polsce wydał za wpływem sąsiednich mocarstw, oraz jakoby one oznaczały zawieszenie zasad manifestu z 30 października i nawet jakoby były wydane celem spowodowania rozdwojenia między Rosyanami i Polakami. Artykuł usprawiedliwia te środki wskazując na **trudność oznaczenia granic między tendencyami** separatystycznemi w Polsce i zamiarami w sprawie polskiej autonomii, które oczywiście dążą do zapewnienia zupełnego rozdziału administracyi i legislatywy polskiej odpaństwa. Takie życzenia niewątpliwie podniosły skrajne partye celem odbudowania Królestwa Polski i zupełnego usunięcia rosyjskich zasad z Polski. **Los Polaków nie może być rozstrzygniętym przed ukonstytuowaniem się Dumy państwa.** Musi się wysłuchać naród rosyjski przed uregulowaniem kwestyi polskiej. Utrzymanie stanu wojennego w żadnej mierze nie powstało z chęci pozbawienia Polaków nadanych im już praw, ale wyłącznie z konieczności przeszkodzenia zajściom, których nie można tolerować z stanowiska wyższych interesów państwa. Stan wojenny zostanie zniesiony, skoro nastanie znowu spokój.

Prasa niemiecka o kwestji Królestwa.

Berlin 20 listopada. (Tel. wł) *Berl. Tagbl.* w artykule wstępnym wychwala wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i wprost przyznaje, że odpowiada to interesom niemieckim.

Monachjum 20 listopada. (Tel. wł.) Półurzędowa *Allg. Ztg.* inspirowana z Berlina, zamieszcza artykuł, w którym omawiając obawę społeczeństwa polskiego przed ewentualnem wkroczeniem wojsk niemieckich do Królestwa zaznacza, że niechęć Polaków do Niemców jest nadspodziewanie wielka, a przecież Polakom w Niemczech dzieje się daleko lepiej. niż Polakom w Rosji. Polacy przekonają się z czasem, jak zbłądzili, łącząc się z Rosjanami.

Z ROSJI.

Zakończenie strejku.

Petersburg, 20 listopada. Rada delegatów robotniczych na odbytem wczoraj w nocy posiedzeniu przyjęła onegdajszą uchwałę komitetu strejkowego w sprawie **zakończenia strejku dziś w południe.**

Londyn, 20 listopada. (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że dziś o godz. 12 w południe będzie zakończony strejk polityczny. Czy strejk ten w kilka tygodnie nie będzie na nowo podjęty, na razie trudno przewidzieć.

Z prowincji.

Petersburg 20 listopada. (P. a. t.) Jen. gubernator Kijowa zaproponował rozpoczęcie śledztwa przez komisję senatorów w sprawie ostatnich niepokojów w rozmaitych miejscowościach Rosyi połud.-zachodniej. W Kijowie powstała partya konstytucyjna, która wraz z innemi miastami połud.-zach. za zadanie bierze przeprowadzenie reform na podstawie manifestu z 30 października.

W Witebsku powstała liga pokojowa, celem poparcia przywrócenia spokoju.

Tyflis 20 listopada. (P. a. t.) Za interwencją naczelnika miasta przyrzeczono bezkarność tym żołnierzom, którzy w ostatnich latach z powodów politycznych dezerterowali, jeżeli od tego czasu nie dopuścili się żadnej zbrodni i powrócą do 14 stycznia 1906 roku.

Partja bałtycka.

Dorpat, 20 listopada. (P. a. t.) Tworzy się tu oddział konstytucyjnej partji bałtyckiej, która w swym programie, wydanym w języku rosyjskim, niemieckim i estońskim, żąda utrzymania silnej władzy państwowej, przeprowadzenia reform, ochrony wolności obywatelskiej, reform politycznych i ekonomicznych na rzecz klas robotniczych, autonomji miejskiej i wiejskiej, oraz dopuszczenia języka krajowego do wyższej szkoły autonomicznej i do instytucji rządowych i gminnych.

Wrzenie wśród jeńców rosyjskich.

Nagasaki, 20 listopada. (B. Reutera). Ponieważ zachodziła obawa buntu wśród 500 jeńców rosyjskich, którzy na pokładzie 2 ros. transportowców (między temi jeden „Woronez“) mieli odpłynąć do Władywostoku, oficerowie zwrócili się do Japonii z prośbą o przysłanie swych wojsk. Jeden oficer policyi i 100 konstablów udało się na pokład „Woronez“, na którym znajduje się Rożdiestwieński. Cztery japońskie torpedowce otoczyły oba okręty transportowe.

Petersburg 20 listopada. (P. a. t.) Minister domu cesarskiego bar. Fredericks, z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku, został zamianowany członkiem Rady państwa.

KRONIKA.

Kraków, dnia. 20 listopada.

Ruch kolejowy pomiędzy Warszawą a Krakowem od wczoraj był normalny. Pociągi osobowe znowu odchodzą ze Szczakowy do Granicy. Przejazd jednakże osób w jedną i drugą stronę nie silny. Za to od strony Podwołoczysk codziennie wieczorem przybywają pociągi nadzwyczajne pospieszne z godzinnem i więcej opóźnieniem wiozące żydów uciekających ciągle jeszcze z miast południowej Rosji. Z uciekinierów tych bogatsi jadą do Niemiec, a ubożsi pozostają w Galicji.

Kongres katolicki w Wiedniu rozpoczął swoje obrady w sobotę pod przewodnictwem barona Rhomberga. Jednym z wiceprezydentów jest prof. r. dr. Wicherkiewicz z Krakowa. Sprawozdanie z obrad podamy osobno.

Koncert dr. K. Zawiłowskiego. Program dzisiejszego koncertu dra. Zawiłowskiego jest następujący: 1) Schumann: „Do Renu“, Wagner „Marzenia“, Schubert: „Wszechmoc“; 2) Schillings: „Z Nibelungów“, R. Strauss: „Marzenie o zmroku“, Brahms: „Romans; 3) Hugo Wolff: „Śpiew Weyli“ „Do snu“, „To on“; 4) Noskowski: „Smutno“, Friedman „Preludyum“, Gall: „O zmroku“, 5) Zarzycki „Zawsze i wszędzie“ Szopski „Hejże ino, fiołecku leśny“, Karłowicz „Zasmuconej; 6) Żeleński Poelidyum“. Niewiadomski „Jakże cię mam brać dziewczyno“, Moniuszko „Swaty“.

Tekst wszystkich pieśni dołączony będzie do programu.

III koncert symfoniczny „Harmonii“ odbędzie się w teatrze miejskim dn. 4 grudnia. W programie oprócz symfonii Mozarta, i „Poematu symfonicznego“ Rimskiego—Korsakowa, znajduje się uwertura Litolffa „Robespierre“, grana niedawno w Warszawie przez tamtejszą Filharmonię. „Robespierre“ wykonany będzie w Krakowie po raz pierwszy.

Orkiestra symfoniczna wzmocniona (w kwartecie smyczkowym) siłami amatorskiemi liczy w swym zespole koncertowym 60 osob.

Anio Acte primadonna wielkiej opery paryskiej, ulubienica Paryżan, przyjeżdża do Krakowa, gdzie da jeden jedyny koncert, urządzony staraniem Filharmonji lwowskiej. Acte swym głosem i wdziękiem zdobywała w całym świecie tryumfy nie zadawalając się paryskimi. Z rzadkiej sposobności usłyszenia jej skorzystają zapewne nasi melomani tłumnie. Koncert odbędzie się 1 grudnia. Bilety można już zamawiać w handlu p. Fenza.

Odczyt. W czytelni im. Kilińskiego odbędzie się dziś o godzinie 7.30 wieczorem odczyt p. Gałachowskiego pt. „Stosunki obecne w Rosji i Królestwie Polskim“ ze wstępem bezpłatnym dla wszystkich.

Popis gimnastyczny. W naszym Sokole rozpoczęły się ćwiczenia wolne obrazowe, trudne do wykonania, bo o innem od dotychczas praktykowanem tempie. Ćwiczenia te będą wykonane na zlocie chorwackim w Zagrzebiu, dalej odbyły się ćwiczenia na przyrządach, gdzie prym trzymał drążek amerykański; wykonawcy otrzymywali burze oklasków. Nastąpiły ćwiczenia szermierki; tu znowu mieliśmy sposobność poznać sprawność i umiejętność we władaniu szlachetną bronią tego sportu. Ćwiczenia pań laskami i na koniu były okrasą wieczoru, a powinny były rozwiać wszelkie uprzedzenia niewiast do ćwiczeń gimnastycznych. Wrodzony dźwięk kobiecy przy umiejętnem wyćwiczeniu, stworzył piękną całość. Punktem kulminacyjnym wieczoru były wzorowe ćwiczenia grona nauczycielskiego na poręczach; był to najlepiej wykonany punkt programu. Do popisu przygrywała orkiestra amat. Sokoła pod kierunkiem p. Urygi.

Ze Stowarzyszeń. Wieczorek patrjotyczny w „Gwieździe“, zgromadził wczoraj liczną publiczność. Atrakcją był odczyt dra St. Kozłowskiego o powstaniu listopadowem, kreśląc w barwnych słowach bohaterskie czyny ostatniego wojska polskiego. Po odczycie Kółko amatorskie odegrało dramat hr. Starzeńskiego, p. t. „Gwiazda Syberji“.

Stow. „Praca“ w sali „Przyjaźni“ urządziło wczoraj wieczór towarzyski, w którym kółko amatorskie odegrało bardzo wesołe dwie komedyj-

ki: „Przy kolei“ i „W gabinecie u doktora“. Przed stawienie wypadło dobrze.

Brzydka reklama. Jeden z naszych czytelników przesyła nam następujące zupełnie słuszne uwagi: „Czytajcie książki zakazane w zaborze pruskim i rosyjskim.“ Takie olbrzymie afisze, pokrywają od dłuższego czasu rogi ulic naszego miasta. Jakież to są te ciekawe dzieła? Więc najpierw „król Patacake“, znany naszym czytelnikom z obszernego streszczenia umieszczonego w „Głosie Narodu“. Ani słowa! Książka to rzeczywiście zakazana i ciekawa. Ale dalej figurują przekłady głośnych a raczej osławionych francuskich romansów „Afrodyta“ Louysa, „Półdziewice“ i „Juleczka“, Prevosta itp.... Tu już pod fałszywą marką przemyca się towar grubo podejrzany... Jest to po prostu niesłychanie ślizka francuska literatura, która prawie już podpada pod pojęcie pornografii. Książki te można wprawdzie znaleść w księgarniach, ale tam, nikt je nie reklamuje jako zakazane. A któż się złapie przedewszystkiem na takie zalecenie? Naturalnie młodzież, i oczywiście najmłodsza! Afisz ów szerzy zatem pod osłoną kupieckiej reklamy, zgorszenie i zepsucie i dlatego nie powinien był wogóle znaleść miejsca na tablicach ogłoszeniowych; zwłaszcza z dodatkiem „zakazane“, — który wskazuje na zupełnie inną treść książek, niż jest rzeczywiście. Czy to była tylko chęć zysku, czy rozmyślne deprawowanie, nie wiemy, ale to pewna, że wywieszanie podobnych reklam jest niesumiennością zasługującą na najsurowsze napiętnowanie...

Strejk powszechny jednodniowy zapowiadają socjaliści na dzień otwarcia parlamentu. P o w s z e c h n y m, strejk z pewnością nie będzie, a i pomiędzy tymi którzy przyłączą się do tej demonstracji, większość ulegnie tylko presyi. Strejk ten niema ani celu, ani sensu. Powszechnego głosowania w ten sposób z pewnością się nie uzyska, a wstrzymywać całe życie ekonomiczne kraju na 24 godzin, dlatego tylko, żeby przywódcy socjalistyczni mogli się popisać swoimi wpływami, jest lekkomyślnością bezgraniczną a nawet nieuczciwością. Dla dogodzenia ambicjom i apetytom różnych agitatorów socjalistyczno-żydowskich, będą musieli nasi robotnicy, nasi przemysłowcy i kupcy, tracić jednodniowy zarobek. I któż na tem zyska? Kogo ta manifestacja przekona lub nastraszy? Mamy też nadzieję, że rozumni i pracowici robotnicy nie pójdą na lep agitatorskich frazesów, i nie wyrządzą sami sobie szkody przyłączając się do manifestacyi próżnej i bezużytecznej...

Zgromadzenie socjalitsyczne odbyło się wczoraj w ujeżdżalni, gdzie na temat powszechnego prawa głosowania i strejku masowego przemawiali tow. Sułczewski i Haecker, akademik Jarosz, który zapowiedział, że akademicy przyłączają (?) się do strejku w dniu 28 bm., dalej dr. Wróblewski i pani Bujwidowa. Po zgromadzeniu zaś według stałego rytuału odbył się pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemówili tow. Misiołek i Haecker, nawołując do strejku. — Spokoju nie zakłócono.

Z TEATRU.

Konfederaci Barscy. — *Warszawianka.* Niewiadomo, czy zastrzeżenie dyrekcji teatru, w komunikatach do dzienników iż wznawia „Konfederatów“ i „Warszawiankę“ ze względu na Królewiaków, bawiących w Krakowie, było tylko stylistycznym *tour de phrase*, czy też pokrywało brak rzeczywistego przekonania do tych wznowień, to pewna, że sobotnie przedstawienie utrwalićby mogło raczej drugie przypuszczenie. Był to wieczór dziwnie oficjalny, chłodny i szary. Jak ciężką pańszczyznę odrobiono najpierw „Konfederatów“, rozwlekle i nudnie. W krótkiem sprawozdaniu brak miejsca na wywód szczegółowy, w czem tu zgrzeszono, ale że przedstawienie pod wieloma względami było typowem, wypadnie się niem zająć w obszerniejszym obrachunku dotychczasowej działalności teatru, który, niestety! niebawem przeprowadzić trzeba będzie.

Po prowincjonalnie długim antrakcie, — tak długim, że widzowie prowincjonalnym zwyczajem protestować zaczęli oklaskami — rozpoczęto „Warszawiankę“. P. Solska grała po raz pierwszy Marye, której — powiedzmy odrazu — nie powinna była grać nigdy. Cała sztuka subtelnego stylizowania zbyt się tu wydaje anemiczną, cały zasób inteligentnego opracowania nie wystarcza ni w części, by wypełnić kształty tej postaci, wyrastającej w rozmiary posągowe, domagającej się krwi żywej i serdecznego uniesienia. W interpretacji Marji przez p. Solską nawet w chwilach najwyższego napięcia uczucia widz nie mógł oprzeć się wrażeniu, że artystka musi przedewszystkiem czuwać nad tem, by należycie osadzić ton, żeby się nie złamał, żeby nie wyszedł poza pewną skalę, w jakiej głos artystki obraca się swobodnie. Ta konieczność ciągłego kontrolowania techniki, wytwarza u p. Solskiej pewną objektywność wobec odtwarzanej postaci, chłód, który wrażliwemu widzowi odbiera wszelką iluzję. To też i w „Warszawiance“ nadaremnie czekało się na jeden serdeczny okrzyk, choćby nieestetyczny, choć chrapliwy, ale bezpośredni, z głębi duszy. To wszystko nie przeszkadza uznać, że to inteligentne pojęcie, to drobiazgowe opracowanie, nader roztropnie stosujące doświadczenia z gry Modrzejewskiej, mogłoby wydać rezultat naprawdę bardzo artystyczny w połączeniu z innymi warunkami fizycznymi, z innym głosem, z innym temperamentem — przedewszystkiem!

Wystawienie „Warszawianki“ było na ogół znacznie staranniejsze niż „Konfederatów“, choć i tu nie ustrzeżono się pewnej szematyczności. Towarzystwo zebrane w salonie, nie okazywało zbyt niego przejęcia si ępowagą chwili, za dużo też w niem było młodych ludzi cywilnych, których z pewnością napędzonoby pod broń. Wiarus p. Solskiego mniejsze wywarł wrażenie niż dawniej. Było tam już trochę „za dużo dobrego“, co na scenie zaciera zawsze efekt bezpośredniości i prawdy. *t.*

TELEGRAMY

Z sejmu krajowego.

Lwów, 20 listopada. Na ostatniem wieczornem posiedzeniu sejmu rozpoczęto ogólną dyskusję budżetową. Do głosu zapisani są: contra Korol, Rotter, Pastor, Stapiński, Stojałowski, a pro Wiktor Czaykowski, Federowicz, Cieński, Głąbiński, Górski, Kozłowski, Rutowski, Skałkowski, Leo. Przemawiali pos. Korol w właściwy sobie sposób, pos. Czaykowski, pos. Rotter i pos. Leo. Następne posiedzenie dziś o godzinie 10-ej rano.

Z przesilenia węgierskiego.

Wiedeń, 20 listopada. (Tel. Wł.) „Sonn.- u. Mont. Ztg.“ pisze, że przesilenie węgierskie kosztowało Węgrów 50 miljonów koron. Węgry dla 80 słów komendy wydali taką sumę bez widoków odzyskania jej na powrót.

Wiedeń 20 listopada. (Tel. Wł.) „Mont. Revue“ donosi z Budapesztu, że nowe stronnictwo polityczne Andrassego, liczące obecnie 150 członków, ma przed sobą wielką przyszłość polityczną, gdyż powołane jest do stworzenia kompromisu między koroną a koalicyą. Jeżeli stronnictwo to zdoła utworzyć gabinet, to przesilenie zostanie zakończone.

Demonstracja flot.

Pola 20 listopada. Przeznaczone do udziału w demonstracji flot austr. okręty wojenne odpłynęły wczoraj rano.

Odroczenie upaństwowienia kolei Północnej?

Wiedeń 20 listopada. (Tel. wł.) Dzisiejsza *Sonn.-u. Mont. Ztg.* pisze, że p r a w d o p o d o b n i e d o u p a ń s t w o w i e n i a k o l e i P ó ł n o c n e j n i e p r z y j d z i e. Jeśliby bowiem układy między rządem a zastępstwem kolei Północnej dały dodatni rezultat, to w obecnej konstelacji politycznej wobec oporu stronnictw niemieckich o upaństwowieniu tej kolei n i e m o ż e b y ć m o w y.

Cholera w Królestwie.

Petersburg, 20 listopada. (P. a. t.) Od wybuchu cholery w okręgach nadwiślańskich stwierdzono 249 wypadków zasłabnięcia, z tego 136 śmiertelnych.

Dżuma w Rosji.

Petersburg 20 listopada. (P. a. t.) W okręgach kirgizkich stwierdzono od końca października do połowy listopada 58 wypadków zasłabnięcia na dżumę, z tego 2 śmiertelne.

Zjazd południowo słowiański publicystów.

Belgrad 20 listopada. Wczoraj po południu otwarto tu południowo-słowiański zjazd publicystów. A d a m o v i c zaprotestował przeciw nie zaproszeniu większości serbskich publicystów i odczytawszy w ich imieniu protest, salę opuścił. Prof. uniw. S k e r l i c usprawiedliwiał to tem, że dla wrogów publicystów bułgarskich i chorwackich i dla ludzi bez czci tu miejsca nie ma. (Wrzawa). Wśród okrzyków „Precz z koterją“, opuścili obecni Serbowie salę, poczem zjazd rozpoczął obrady. — Miasto zachowuje się wobec zjazdu zupełnie obojętnie.

Rozbicie okrętu.

St Servant 20 listopada. Koło wyspy Cesambre rozbił się wskutek panującej mgły o skały parowiec angielski, przyczem z załogi i podróżnych zginęło 123 osób, a tylko 5 ocalało.

WYDAWCA: Antoni Beaupré.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem
S. Szembeka.

Wyspa dra Moreau.

G. H. Wells.

13) (Ciąg dalszy.)

Marynarze zajęci byli ciągle jeszcze ładowaniem na mały wózek, w czem pomagał im Montgomery. W łodzi pozostawała jeszcze tylko łania i króliki; psy stały na uwięzi. Gdy wózek był pełny, zaczęli go ciągnąć ku górze, ku murom. Montgomery tymczasem przyszedł do mnie i uścisnąwszy mnie za rękę, rzekł:

— „Jestem zadowolony, że się tak stało. Kapitan był skończonym osłem. No, ależ radykalnie obszedł się z panem!“

— „Uratowałeś mi pan życie po raz drugi“ — odezwałem się.

— „Eh, to tylko tak wygląda“. — Ale zapowiadam panu, że ta wyspa zrobi na panu wrażenie czegoś zupełnie zwarjowanego. Ja będąc na pańskiem miejscu, bardzo bym uważał, gdzie chodzić. On....“

Urwał jakby wahając się, czy skończyć, i nagle przeszedł na inny temat.

— „Pomóż mi pan przy tych królikach“ — rzekł, i ruszył ku łodzi.

Jego czynności wyglądały dziwnie. Zaledwie wynieśliśmy klatkę z królikami na brzeg, otworzył ją, nachylił i wyrzasł wszystkie na ziemię. Było ich ze dwadzieścia do trzydziestu sztuk; wystraszone, poprzysiadywały nieruchomo. Montgomery klasnął w ręce i zawołał: »Wzrastajcie i mnóżcie się, przyjaciele, zapełniajcie wyspę. Dotychczas nie obfitowaliśmy w mięso«. — Króliki rozbiegły się po wybrzeżu.

Ukazał się siwowłosy, niosąc flaszkę wódki i trochę biszkoptów. »Dla zaspokojenia pierwszego głodu« — zawołał do mnie tonem nie tak już chłodnym, jak poprzednio.

Nie ruszając wódki, gdyż jestem abstynentem, rzuciłem się bez ceremonji do jedzenia. Siwowłosy tyczasem pomagał Montgomeremuł wypuścić jeszcze ze dwadzieścia królików.

VII. Zamknięte drzwi.

Czytelnik zrozumie dobrze, że wszystko to, co się wokoło mnie działo, było tak wyjątkowem, iż na szczegóły nie mogłem już nawet uważać.

Ruszyłem ku górze, gdy Montgomery przybliżył się do mnie i prosił, abym nie wchodził do ogrodzenia z muru.

— Siwowłosy, który tymczasem wyciąga łódkę na piasek, po ukończeniu tej czynności podszedł ku nam i zagadał do Montgomerego:

— No, a cóż teraz zrobimy z naszym nieproszonym gościem?

— Zna się trochę na naukach przyrodniczych — odrzekł Montgomery.

— Miałbym ochotę znowu wziąć się do pracy z temi nowemi rzeczami — ciągnął dalej siwowłosy, wpatrując się w mury. Jego oczy zabłysły przytem.

— Mogłem to przypuszczać — mruknął Montgomery tonem, w którym mieściło się wszystko — oprócz serdeczności.

— Nie możemy go przecież teraz wyrzucić, a także nie możemy tracić czasu na budowanie nowej chaty. A do tego na każdy sposób nie możemy go wtajemniczać.

Cała ta rozmowa toczyła się przy mnie, wiele z niej nie rozumiałem. „Jestem w waszych rękach“ — przemówiłem.

— Na to godzę się — mruknął znowu Montgomery i zwracając się do siwowłosego, dodał: — Ale mój pokój ma drzwi na zewnątrz...

— Naturalnie — odrzekł tenże i spojrzał porozumiewawczo na Montgomerego, poczem wszyscy trzej ruszyliśmy ku obmurowaniu.

(C. d. n.).